

Modelarz w Sutannie



Tablica ogłoszeń przy kościele parafialnym w Mostówce. Ogłoszenia parafialne, punkt siedemnasty informuje: „w związku z budową plebani zwracałem się do parafian z prośbą o pomoc, szkoda, że nikt nie przyszedł, nie powiedział, że nie przyjdzie ani nawet nie dał do zrozumienia, że ma mnie w nosie.” Podpisano ksiądz Janusz Grygier. Okazuje się, że ksiądz Grygier buduje zarówno w skali mikro jak i makro. Jest jednym z najlepszych budowniczych makiet w Polsce Specjalizuje się w satyrach kolejowych.

Bóg ulepił Adama i Ewę z gliny.

A ja tworzę swój świat z plastiku, modeliny, papieru i czego tam się da.

I na wystawach modelarskich chodzę w sutannie...

Kiedys na wystawie modelarskiej w Łodzi dziennikarka poprosiła mnie o udzielenie wywiadu. Jej pierwsze pytanie brzmiało: „Dlaczego ksiądz jest w sutannie? Nim otworzyłem usta odezwał się mój kolega, właściciel firmy modelarskiej z Niemiec: „A jak ma być ubrany, jeśli frater to musi być w sutannie.” Uważam chodzenie po targach w sutannie za dawanie świadectwa kapłaństwa. Miłośnicy modelarstwa przyzwyczaili się do mojego stroju.

Zwracają się po imieniu, czy proszę księdza?

W zależności od wieku, ale zawsze z szacunkiem.

Więc proszę księdza na jednej z dioram tor kolejowy splata się w choinkowy łańcuch. To nierealne.

Pan jak moja siostrzenica która, jak pan spyta ją o datę urodzenia, odeśle do rozkładu jazdy na warszawskim Dworcu Wschodnim. Trzeba znaleźć odjazd porannego pociągu do Jeleniej Góry. Ta moja siostrzenica po obejrzeniu tej dioramy złapała mnie za rękaw i mówi: „Wujek pociąg po takich torach nie pójdzie.”

„Pójdzie, dziecko pójdzie.”

„Wujek to się w ogóle na pociągach nie zna”.

Satyra rządzi się swoimi prawami.

Co to za prawa?

Chodzi o to, by przedstawić zdarzenie z szacunkiem i humorem

Staram się uchwycić w sposób czytelny wydarzenia godne zauważenia.

Dla mnie satyra to też pokazanie pewnej ginącej rzeczywistości: lokomotyw, kolei wąskotorowych. Przy budowie dioramy opieram się na dokumentacji, ale nie w celu rzetelnego odtworzenia wycinka historii, ale żeby znaleźć pewną wizję danego wydarzenia. Na jej podstawie buduję swoją opowieść. A zna Pan przepisy ruchu drogowego?

?

Weszły nowe: na przejeździe kolejowym ustąp pierwszeństwa samochodom.

Diorama nazywa się centralna magistrala kolejowa.

Przed laty toczył się spór komu mają podlegać dróżnicy kolejowi. Pewien Pan wyszedł na sejmową mównicę i powiedział, że dróżników trzeba przenieść pod zarząd drogowców. Inny odpowiedział, że wtedy szlabany trzeba będzie postawić na torach.

Na mojej satyrze droga przecina dwutorową linię kolejową. Samochody mają pierwszeństwo przejazdu. Szlabany zostały postawione w poprzek torów. Dróżnik nie pilnuje torowiska i przejazdu pociągów, tylko ciągłości ruchu samochodowego. Na torach stoi drewniana motorowa. Czeka na podniesienie rogatek.

Centralna magistrala jest jednopasmówką.

W centrum mogą być przecież tylko dwa pasy.

Proszę księdza; ksiądz w ogóle lubi kolej?

Gdybym nie lubił, nie robiłbym satyr.

Koleją fascynuję się od siódmego roku życia. Wtedy poraził mnie ogrom maszyny uruchamianej energią pary, jej przerastająca człowieka moc.

Pamiętam jak jeździłem z tatą pociągiem z Ożarowa Mazowieckiego do Warszawy. Pamiętam kolej wąskotorową relacji Warszawa Stalowa (obecnie Wileńska) – Radzymin. Wciąż słyszę jej dzwonki, syk pary i sprężonego powietrza. Widzę, w środku wagonu drewniane siedzenia, na których tłoczą się ludzie, wiecznie niedomknięte rozsuwane drzwi, w zimę piec – kozy, a za oknem buchający z pod kół parowozu dym.

Gdy miałem siedem lat przyjaciel rodziny kupił mi bateryjny parowóz BR-80 i dwa wagoniki. Zestaw, który działa do dnia dzisiejszego, był w skali 1:87. Pierwsza makietka jaką sklepiłem była również w tej skali. Tak zostało do dziś.

W międzyczasie seminarium .

Dzięki modelarstwu opanowałem cierpliwość, dokładność, umiejętność w zaplanowaniu pracy. Te cechy przydają się podczas posługi kapłańskiej. Seminarium ukończyłem w Warszawie. Potem pracowałem w Józefowie, Wesołej, Brwinowie, w Warszawie na Bródnie, Wołominie. Tak się złożyło, że przez parafie w jakich żyłem zawsze przebiegała linia kolejowa. Gdy biskup Romanik skierował mnie do pracy w parafii w Mostówce powiedział: „Proszę proboszcza, tam też jest kolej”.

Ile pociągów przejeżdża przez Mostówkę?

Mostówka znajduje się na trasie Tuszcz – Ostrołęka. Na stacji zachowano czynne semafony kształtowe, a do niedawna w kasie sprzedawano bilety kartonowe. W ciągu doby przejeżdża sześć par pociągów osobowych i kilka towarowych.

Znacznie więcej pociągów, tyle że mniejszych rozmiarów można zobaczyć u księdza w domu.

Tak... Pochodzą z różnych epok.

Dla rozpoznania moich prac wymyśliłem logo z hasłem: świat małej kolei. Logo umieściłem na samochodzie, na ścianie domu, na czapeczce.

Mieszkańcy tolerują fantazję proboszcza?

Nie mają wyboru. Z parafian rekrutują się osoby, które pomagają mi przy transporcie na wystawy mojego majdanu, a w trakcie trwania pomagają w obsłudze.

Wróćmy do początku. Jak to było z tą pierwszą satyrą?

Gdynia, budynek Polskich Linii Kolejowych. Rok 2003. Siedziałem u kolegi w biurze i przeglądałem czasopisma. W pewnym momencie zacząłem kartkować austriacki prospekt, w którym rysownik punktował niedociągnięcia tamtejszej kolei. Nie pamiętam jego nazwiska. Wtedy powstało w mojej głowie kilka pomysłów odwzorowania na dioramach rzeczywistości kolejowej z dokładnością do

jednej szyny.

Zwykle przekłada ksiądz rzeczywistości na dioramę, ale raz było odwrotnie.

Parafianie budowali ołtarz na Boże Ciało, a mnie się ciągle coś nie podobało.

W końcu któryś powiedział: „Jak jesteś taki mądry to pokaż jak to zrobić.” Pobiegłem do domu, wyciągnąłem modelarskie przedmioty i zaprojektowałem w formie modelu ołtarz. Był ustawiony na przyczepie dwuosiowej.

Po jakimś czasie nabyłem drogą kupną przyczepę HB-1200. Pod moim okiem dostosowałem ją do potrzeb nabożeństw warsztat ślusarski.

Pojazd zarejestrowałem jako przyczepa specjalna – ołtarz polowy.

Podczas naszej rozmowy ksiądz się ani razu nie uśmiechnął. Uważa się ksiądz za radosnego człowieka?

Trudno mi powiedzieć. Za radosnego, ale takiego normalnego, nie zawsze uśmiechniętego.

A wierzy, że poprzez satyry można kształtować rzeczywistość?

Raczej nikogo nie pobudzą do pracy.

Rozmawiał Andrzej Berezowski

fot. Andrzej Berezowski